

Lech Pijanowski i Rozkosze Łamania Głowy

Krzysztof CIESIELSKI, Kraków

na podstawie pierwszej części odczytu „Niestandardowi klasyki XX wieku” wygłoszonego na Szkole Matematyki Poglądowej „Wybrane dzieła klasyków” (Grzegorzewice, sierpień 2003); pozostałe części odczytu poświęcone były popularyzacji matematyki i książkom Iana Stewarta oraz matematyce na wesoło i skryptom „Rozmaitości absurdalne z elementami logiki nieformalnej”, „Rozmaitości uśmiechnięte z elementami matematyki na wesoło” wydanym przez Koło Matematyków Studentów UJ im. prof. S. Zaremby.

ZESPÓŁ

(„ŻiN”, nr 180)

Czterej moi przyjaciele nie mogli, niestety, spędzić spokojnego wieczoru przy brydżu, gdyż w mieszkaniu powyżej odbywała się próba młodzieżowego zespołu muzycznego z towarzyszeniem wciąż rosnącej liczby decybeli. Moi przyjaciele wreszcie nie zdzierżyli i udali się o piętro wyżej. Oto, co mówią po powrocie.

Abacki: – Straszny widok! Młody Ebacki walil co sił w bęben, młody Fabacki dmuchał w saksofon, młody Gabacki szarpał struny elektrycznej gitary, a młody Habacki jęczał do mikrofonu.

Babacki: – Okropne! Młody Ebacki dmuchał w saksofon, młody Fabacki walil co sił w bęben, młody Gabacki szarpał struny elektrycznej gitary, a młody Habacki jęczał do mikrofonu.

Cabacki: – Nie do wytrzymania! Młody Ebacki szarpał struny elektrycznej gitary, młody Fabacki jęczał do mikrofonu, młody Gabacki dmuchał w saksofon, a młody Habacki walil co sił w bęben.

Dabacki: – Straszliwe! Młody Ebacki szarpał struny elektrycznej gitary, młody Fabacki dmuchał w saksofon, młody Gabacki walil co sił w bęben, a młody Habacki jęczał do mikrofonu.

Udało mi się ustalić, że każdy z młodych ludzi zajmował się jednak tylko jedną z wyżej wymienionych głośniejszych czynności. Wypowiedzi moich przyjaciół były jednak ze sobą sprzeczne – udało mi się jednak ustalić, że żaden z nich w tej sprawie nie powiedział prawdy ani też nie skłamał taką samą ilość razy.

Na tej podstawie mogłem ustalić, co rzeczywiście robili młodzi ludzie w trakcie hałaśliwego wieczoru. A mianowicie – co?

A TO DOPIERO

(„ŻiN”, nr 108; zadanie z książki „Rozkosze Łamania Głowy”)

Oto pewna wiadomość z krainy zadań logicznych:

Jeśli bumbramsztykle nie bimbambolą, wtedy oczywiście wichajstry nie tentegują. Natomiast jeśli dingusy tentegują albo transmogryfikują, wówczas z całą pewnością bimbambolą wszystkie bumbramsztykle.

Jeśli głątwy tentegują, wtedy – to jasne – żaden z dingusów nie bimbamboli.

Jeśli natomiast wichajstry nie obcyndalają się, wówczas każdy dingus transmogryfikuje.

Matematyka jest nauką logicznego myślenia, poprawnego i ścisłego rozumowania, co dla wielu stanowi jedną z jej największych zalet. Tu wszystko musi zostać precyzyjnie udowodnione – nowe rezultaty wykazujemy na podstawie faktów już znanych oraz logicznego rozumowania (co prawda, często pomysł, czego dowodzić, bierze się skądinąd, ale to inna sprawa). Owo logiczne rozumowanie można jednak przeprowadzać również w sprawach dalekich od matematyki wyższej.

Różne bywają drogi dojścia do matematyki. Dla niektórych droga taka wiąże się z zagadkami i łamigłówkami matematyczno-logicznymi. Niejeden zawodowy matematyk w młodości, nie znając abstrakcyjnych pojęć czy teorii, z przyjemnością oddawał się problemom i problemikom logicznym. Licznym osobom, przede wszystkim niematematykom, takie właśnie zagadki pokazywały nieco inną niż szkolna stronę matematyki, może właśnie dzięki owym łamigłówkom matematyka objawiła się jako przedmiot sympatyczny...

Oczywiście, różne może być podejście matematyków do rozrywkowych zadań matematyczno-logicznych: od entuzjastycznego do skrajnie lekceważącego. Trudno jednak – niezależnie od osobistego stosunku do takich zadań – byłoby zaprzeczyć stwierdzeniu, że odgrywają one ważną rolę w matematycznej edukacji społeczeństwa.

Szeroko znani są liczni propagatorzy i autorzy tego rodzaju zadań i zagadek. Słynny jest Martin Gardner. W dawnych latach zajmował się taką tematyką między innymi Charles Lutwidge Dodgson, matematyk z Oxfordu, znany nam jako Lewis Carroll, autor „Alicji w krainie czarów”. Wydawane są liczne książki poświęcone takim łamigłówkom; wśród najsłynniejszych autorów wymieniani są Raymond Smullyan czy Jakow Perelman.

W Polsce do popularności zadań i zagadek logicznych najbardziej przyczynił się chyba Lech Pijanowski. W styczniu 2004 mija 30 lat od jego śmierci. Dzieło Pijanowskiego, o którym będzie tu mowa, to „Rozkosze Łamania Głowy”.

Lech Pijanowski, absolwent szkoły filmowej w Łodzi, nie zajmował się reżyserią – wykonywał zawód krytyka filmowego i dziennikarza. Jego wielką pasją były gry. W tym zakresie był międzynarodowym autorytetem i niewątpliwie najwybitniejszym specjalistą w Polsce. Redagował poświęcony grom kącik w miesięczniku „Problemy”. Kilkakrotnie wznawiano jego znakomitą książkę „Przewodnik gier”, stanowiącą prawdziwą encyklopedię gier, tych bardziej i mniej znanych. Ta właśnie książka była przez długie lata jedynym polskojęzycznym źródłem, w którym znajdowały się poprawne zasady gry „Go”.

Obok gier, drugą pasją Pijanowskiego były zagadki i łamigłówki logiczne. W roku 1970 „Życie Warszawy” rozpoczęło wydawanie dodatku „Życie i Nowoczesność”. Dodatek ten ukazywał się w każdy czwartek, zawierał cztery strony. W numerze 87 „Życia i Nowoczesności”, w dniu 13.01.1972 pojawił się po raz pierwszy kącik „Rozkosze Łamania Głowy”. Pijanowski napisał wtedy: „*Nowoczesność wymaga logiki, konsekwencji, zdolności kombinacji i kojarzenia we wszystkich sprawach, i poważnych, i błahych. Wymaga tego także życie. (...) W oparciu o to rozumowanie udało mi się przekonać Redakcję 'Życia i Nowoczesności', że zadawanie Czytelnikom niewielkich, ale (oby!) interesujących i podchwytliwych pytań z zakresu logiki, konsekwencji, kombinacji i kojarzenia ma swój sens, choćby owe pytania były blahe i rozrywkowe.*” Obok wstępnego tekstu, w kąciku (opatrzonego charakterystyczną winietą) znajdowały się zadania do rozwiązania. Ustalono, że co tydzień pomiędzy tych, którzy nadesłały prawidłowe rozwiązania zadań zamieszczonych w numerze, rozlosowywane będą nagrody.

Jeśli wreszcie żadna głątwa nie bimbamboli, wówczas z pewnością bimbamboli każdy dingus.

Wszystkie bumbramsztykle, głątwy, wichajstry i dingusy coś robią – albo bimbambolą, albo tentegują, albo transmogryfikują albo – wreszcie – obcyndalają się. I każde z nich wykonuje tylko jedną z tych czynności.

Jak właściwie wygląda sytuacja?

KAJAK

(„ŻiN”, nr 191)

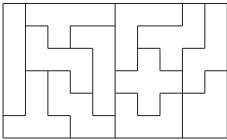
KAJAK rozkłada się na następujące czynniki pierwsze: U, AH i AEEK.

A, E, J, H, K i U, to sześć różnych cyfr. Jakie to cyfry?

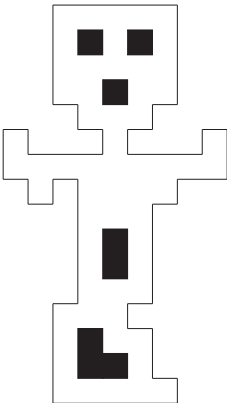
KRZYŻÓWKA LICZBOWA
PENTOMINOWA

(„ŻiN”, nr 185; autor: Marek Jędrzejczak)

Wypada przypomnieć Czytelnikom, co to takiego jest „pentomino”. Otóż jest to łamigłówka płaska, składająca się z 12 części o jednakowej powierzchni, z których układa się różne figury. Jak na przykład taki prostokąt:



Przy układaniu figur pentominowych wolno poszczególne części łamigłówki odwracać na drugą stronę.



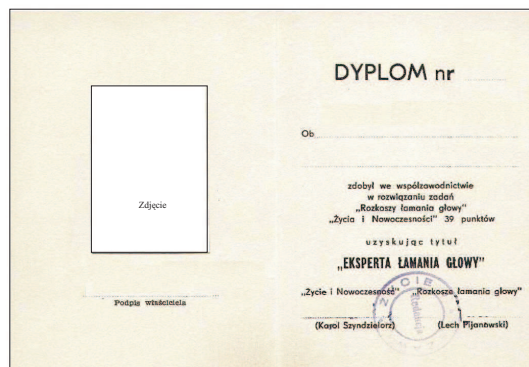
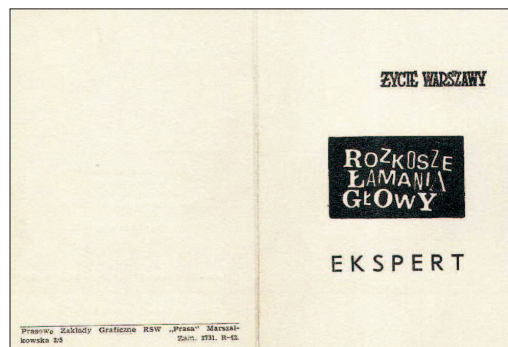
A teraz zadanie – oto krzyżówka, a właściwie tylko jej kontur. Wiadomo, że do jej konstrukcji użyto kompletu – wszystkich dwunastu kamieni pentomina. Brzege kamieni wyznaczają granice haseł krzyżówki. Należy odtworzyć diagram krzyżówki i rozwiązać ją. Oto zaś definicje krzyżówki:

Poziomo: A – kwadrat najmniejszy z większych od U pionowo; B – liczba mniejsza od E pionowo; E – liczba mniejsza od L pionowo; F – liczba najmniejsza z możliwych większa od E pionowo; G – liczba pierwsza; H – liczba mniejsza od J pionowo; J – liczba pierwsza, równa trzeciej części K pionowo; Ł – liczba zapisana innymi cyframi niż O poziomo; N – liczba zapisana innymi cyframi niż Ł poziomo, równa trzeciej części sumy O poziomo i Ł poziomo; O – liczba zapisana innymi cyframi niż N poziomo; S – liczba mniejsza od T pionowo; T – zobacz U pionowo; X – zobacz T pionowo; Z – liczba mniejsza od M pionowo; Ż – jedyna liczba pierwsza większa od U pionowo i mniejsza od A poziomo.



Zasada przyznawania nagród drogą losowania obowiązywała jednak niezwykle krótko. Do redakcji nadchodziło bardzo dużo rozwiązań. Już po kilku tygodniach stwierdzono, że wiele może być osób, które stale przysyłają rozwiązania i nigdy nic nie wylosują. Wobec tego zmieniono, po niespełna trzech miesiącach istnienia kącika, od numeru 99 „Życia i Nowoczesności”, system. Zadania były punktowane (przeważnie zadanie warte było 2 lub 3 punkty, w numerze zamieszczano zazwyczaj trzy zadania); po zgromadzeniu przez uczestnika 13 punktów miał on otrzymywać nagrodę rzeczową i zaczynać od nowa. W tym numerze pojawiła się po raz pierwszy nazwa *Liga „Rozkoszy Łamania Głowy”*. Jednak bardzo szybko okazało się, że takie reguły doprowadziłyby do szybkiego bankructwa redakcji. Po opublikowaniu trzech serii zadań w zeszycie zawierającym spis osób nadsyłających rozwiązania znalazło się 1076 nazwisk! W dniu 4.05.1972, po zaledwie czterech tygodniach od wprowadzenia nowych zasad, w numerze 103 „Życia i Nowoczesności” czytamy: *„Przyszła chwila, by stwierdzić otwarcie: redakcję 'Życia i Nowoczesności' nie stać, jak się okazało, na nagradzanie wszystkich 'trzynastopunktowców' ”*. Zmieniono zatem reguły po raz wtóry.

Każdy, kto przysłał choćby jedno rozwiązanie, stawał się uczestnikiem Ligi Rozkoszy Łamania Głowy. Po zdobyciu 13 punktów uczestnik otrzymywał tytuł Specjalisty (potwierdzony publikacją imienia i nazwiska czytelnika na łamach „Życia i Nowoczesności”), za 39 (= 3 · 13) punktów otrzymywało się tytuł Eksperta i dyplom, za 273 (= 39 · 7) tytuł Mistrza i dyplom (oba tytuły także związane w wymienieniu nazwiska w gazecie).



Pionowo: A – liczba podzielna przez najmniejszą liczbę pierwszą, której suma cyfr też jest liczbą pierwszą; C – kwadrat; D – cyfra dziesiątek tej liczby jest identyczna z cyfrą jedności O pionowo; E – liczba mniejsza od F poziomo; H – liczba nie mniejsza od E pionowo; J – liczba mniejsza od S poziomo; K – liczba zapisana trzema kolejnymi cyframi; L – liczba mniejsza od Z poziomo; M – liczba mniejsza od H poziomo; O – cyfra jedności tej liczby jest taka sama, jak cyfra jedności N poziomo; P – wielokrotność G poziomo i L pionowo, mniejsza o podwojenie W pionowo; R – sześćdziesiąt E pionowo, największy z możliwych; T – liczba mniejsza od B poziomo; U – sześćdziesiąt, największy z mniejszych od A poziomo; W – tę liczbę dzieli zarówno H pionowo jak i T pionowo; Y – wielokrotność liczby zapisanej tymi samymi cyframi co T pionowo, lecz w innym porządku, liczba mniejsza od A pionowo.

KRYPTONIM „SB”

(z książki „Rozkosze Łamania Głowy”)

Najdziwniejszą siedmioosobową bandą przestępców, działającą szczególnie sprytnie (wszyscy do swej „roboty” używali przydomków-pseudonimów) była banda, której wszyscy członkowie dziwnym zbiegiem okoliczności mieli ten sam monogram, inicjały „S.B.”

Śledztwo w sprawie ich wyczynów prowadzono więc pod kryptonimem „SB”. Wkrótce wiadomo było, jak nazywają się wszyscy członkowie bandy; postanowiono aresztować ich w chwili, gdy stanie się wiadome również, jakich używają pseudonimów. Oto rozmowa na ten temat dwu pracowników śledczych:

- Stefan Bąk jest albo „Piratem”, albo „Złotą Rączką”, albo „Zezowatym”.
- Jeśli on nie jest „Złotą Rączką”, to jest nią albo Stanisław Bączek, albo Sylwester Bąkowski.
- Ale Bączek może też być albo „Piratem”, albo „Grubym”.
- Z kolei Sebastian Bąkiewicz jest albo „Kulasem”, albo „Jąkałą”. Nie może być „Jąkałą” tylko wtedy, jeśli Bąkowski jest „Złotą Rączką”.
- Słusznie. Nie zapominajmy, że Sergiusz Bączyński może być „Kulasem” albo „Rudym”.
- Wróćmy jeszcze do Bąkowskiego. Kim może być, jeśli nie jest „Złotą Rączką”?
- „Grubym”, najgroźniejszym z całej paczki, szefem bandy.
- Racja, ale nie tylko: może być również „Zezowatym”.
- Nie mówiliśmy dotąd o Sewerynie Bąkałe. Wiadomo, że Bąkała nie jest „Grubym”.
- I nie jest także „Złotą Rączką”. Ale może być „Jąkałą” albo „Rudym”.
- Nie zapominajmy, że jednym z tych dwu jest na pewno Szymon Bąski. Co jeszcze wiemy?
- Niewiele. Jeśli Bąkała jest „Zezowatym”, to Bąkowski nie jest „Grubym”. Jeśli natomiast Bąkała jest „Piratem”, wówczas Bąkowski nie jest „Zezowatym”. Z kolei jeśli Bąk jest „Złotą Rączką”, to Bączek nie jest „Grubym”. To wszystko.

Liczba uczestników Ligi była olbrzymia. Rozwiązania przysyłano nie tylko z całej Polski, ale i z zagranicy, w tym z bardzo daleka; listy napływały m.in. z ZSRR, Czechosłowacji, Niemiec, a nawet z Iranu, Iraku i Kanady.

Ale też i zadania były wyborne, naprawdę zachęcały do „łamania głowy”. Nad wyraz pomysłowe, często niestandardowe, ubrane w ciekawą i zręcznie napisaną formę beletrystyczną... Obok, na marginesie, zamieszczone są niektóre z zadań kącika. Wybrane są one nie na zasadzie doboru zagadek najciekawszych czy też najbardziej oryginalnych (co jest zresztą kwestią niesłychanie subiektywną), ale tak, by pokazać klimat rubryki i styl zadań.

Ogromną rolę w popularności kącika odegrały umiejętności jego twórcy. Wiele zadań Pijanowski wymyślał sam, wykorzystywał też dorobek innych – w szczególności Henry’ego Dudeneya, zdarzały się zadania nadesłane przez czytelników. To właśnie Pijanowski powołał do życia tak popularnych dziś Abackich, Babackich, Cabackich... Niektóre prowadzące do logicznych problemów wydarzenia miały miejsce na wymyślonej przez niego Wyspie Zagadkowej, gdzie np. było źródło niezwykle smakowitej i odżywczej wody mineralnej „Bul-Bul”, a za określoną liczbę seso można było kupić tak rzadkie owoce, jak tocosie i apsiiki. Schemat zagadek związanych z ludźmi, z których jedni zawsze kłamią, a inni zawsze mówią prawdę, wkomponował w wyspę Bim-Bam-Bum zamieszkiwaną przez plemiona Bimbołów, Bambołów i Bumbołów. Zapoznawaliśmy się z interesującymi teoriami, które snuł profesor Żabacki. Pojawiały się liczne zagadki liczbowe, krzyżówki, czasem zadania geometryczne. Wiele łamigłówek związanych było z tak lubianym przez Pijanowskiego pentominem (czyli układem dwunastu różnych kamieni, każdy zbudowany z pięciu kwadratów, z którymi to kamieniami robiło się rozmaite niebanalne rzeczy). Zdarzało się, że w kąciku pojawiały się zadania mające więcej niż jedno rozwiązanie, przy czym autor nie znał wszystkich; wówczas możliwe było zdobycie większej – bywało, że istotnie większej – liczby punktów. Dodajmy, że zadania przeważnie nie były przesadnie trudne, co zachęcało liczne grono do wspólnej zabawy.

W numerze 111 „Życia i Nowoczesności”, w dniu 29.06.1972 Pijanowski skomentował niespełna dwumiesięczną działalność Ligi. Można tam przeczytać m.in.:

W redakcyjnym pokoju 'Życia i Nowoczesności' dział 'Rozkoszy Łamania Głowy' często bywa nazywany 'afere'. Nie jest to potępienie, raczej wyraz skrajnego zdziwienia; liczba listów z rozwiązaniami wciąż przekracza oczekiwania wszystkich, 'Rozkosze Łamania Głowy' (to wielka dla mnie satysfakcja) są czytane, rozwiązywane, dla wielu Czytelników ważne. 'Afera' zatoczyła dość szerokie kręgi – dla prowadzenia kartoteki 'Ligi' trzeba było w redakcji zorganizować oddzielny sekretariat tego działu. Gdy sekretariat, oczywiście jednoosobowy, chorował przez tydzień na gripę, przyszła fala listów z reklamacjami od ligowców; następnej takiej fali spodziewam się wkrótce, gdyż z systemu rejestracji alfabetycznej w zeszycie przechodzimy na rzeczywistą kartotekę, a to potrwa...”

Czasy były „przedkomputerowe”...

Dalej Pijanowski pisał: „Teraz nieco poważniej: dość powszechny jest pogląd, że u nas tak zwany 'szary człowiek' nie lubi matematyki i logiki, nie umie konsekwentnie myśleć, nie jest zacięty i uparty. Nasz charakter narodowy według umownego schematu to raczej obłok romantyzmu, niż improwizacji, tutaj szczęścia... Nic podobnego. W szczególności, mały, ale jakże wyrazisty sposób przeczy temu rzeczywiste zainteresowanie tak wielu Czytelników zadaniami logicznymi, wiele prawidłowych rozwiązań starannie, nieraz zdumiewająco pedantycznie wykonanych i konsekwentnie wysyłanych z tygodnia na tydzień. (...) Trening umysłowy, gimnastyka mózgu okazały się potrzebne i popularne – by tylko to stwierdzić, warto było na łamy gazety wprowadzić 'Rozkosze Łamania Głowy’.

Dane, zawarte w tej rozmowie, nie były pełne, ale – co okazało się ważniejsze – wszystkie były zgodne z prawdą. To wystarczyło, by aresztować bandę „Grubego”.

Pod jakimi pseudonimami kryli się wszyscy członkowie bandy i kto był jej hersztem?

ODWIEDZINY

(„ŻiN”, nr 187)

– Chciałem cię uprzedzić – powiedziałem żonie – że dziś wieczorem grożą nam odwiedziny od Abackich. Zapowiedziano mi, że ktoś wpadnie.

– Ale kto? Wszyscy? Obydwoje z trzema synami? – zapytała, nieco przerażona.

– Zaraz ci wyjaśnię. Jeśli przyjdzie stary Abacki, to na pewno przyjdzie z żoną. Przyjdzie co najmniej jeden z dwu synów: Jacek albo Placek. Jeśli przyjdzie pani Abacka, wówczas nie przyjdzie jej syn Gacek – lub odwrotnie. Gacek i Placek przyjdą albo obydwaj razem albo też nie przyjdą wcale. Jeśli zaś przyjdzie Jacek, na pewno przyprowadzi ze sobą Placka i starego Abackiego.

– Dziękuję – powiedziała żona.

Kto przyszedł do nas wieczorem w odwiedziny?

PENTOMINO

(„ŻiN”, nr 129)

Ze wszystkich 12 kamieni (części) łamiągłówni pentominowej ułożyłem wielobok z oddzielnymi otworami wewnątrz. Jest tych otworów więcej niż dziesięć; nie wiem, jaką maksymalną liczbę oddzielnych otworów można uzyskać we wnętrzu wieloboku.

Za ułożenie wieloboku z otworami – tyle punktów, ile jest otworów minus dziesięć.

(Okazało się, że maksymalna liczba otworów to 17)

DZIECI

(zadanie adaptowane z dorobku Martina Hollisa; „ŻiN” nr 163)

Oto listy, które wymienili ze sobą dwaj „łamacze głowy”:

LIST PIERWSZY

Drogi kolego Abacki. Zapytałem Cabackiego, ile lat mają jego dwaj synowie. Odpowiedział mi, że Antoni ma mniej niż dziesięć lat, i ma co najmniej tyle lat, ile ma Bolesław, który ma co najmniej dwa lata. Dodał, że iloczyn ich lat daje wiek mego syna Czesława, suma zaś ich lat daje wiek Twego syna Damiana. To mi nie wystarcza, muszę wiedzieć, ile lat ma Damian. Prawdę mówiąc, nie miałem pojęcia, że masz syna. Twój Babacki.

LIST DRUGI

Drogi kolego Babacki. To mi też nie wystarcza, muszę wiedzieć, ile lat ma Czesław. Też nie miałem pojęcia, że masz syna. Twój Abacki.

LIST TRZECI

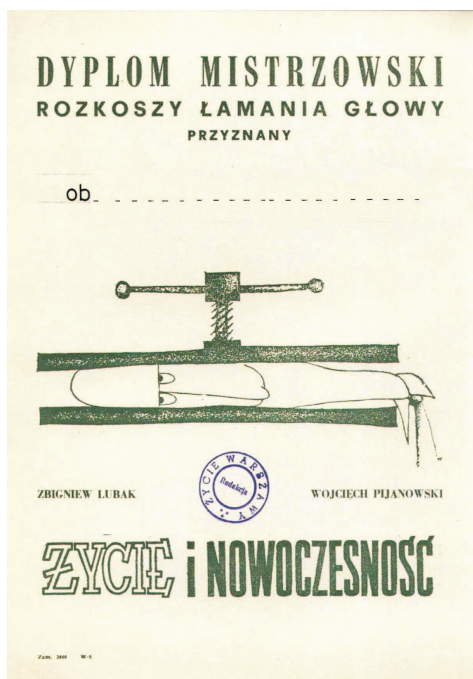
Drogi kolego Abacki. Wciąż jeszcze za mało mam danych, jednak koniecznie muszę wiedzieć, ile lat ma Damian. Twój Babacki.

LIST CZWARTY

Drogi kolego Babacki. Dla mnie także wciąż jeszcze danych jest za mało, jednak koniecznie muszę wiedzieć, ile lat ma Czesław. Twój Abacki.

Niektórzy Czytelnicy piszą, że znajomość z tym działem, rozwiązywanie zadań sprawia im wiele satysfakcji, jest miłą przygodą. Dziękuję. Ale największą satysfakcję przeżywam ja – mam wrażenie, że znam osobiście ponad tysiąc trzystu 'łamaczy głowy'. ”

W roku 1972 wydana została przez „Iskry” książka Pijanowskiego „Rozkosze Łamania Głowy”, zawierająca sto kilkadziesiąt znakomitych zadań.



Nazwisko pierwszego Mistrza Łamania Głowy zostało opublikowane w dniu 1.03.1973, w numerze 146 „Życia i Nowoczesności”. Liczba Mistrzów zwiększała się bardzo szybko. W połowie 1973 roku odbyło się pierwsze walne zebranie Mistrzów Łamania Głowy, gdzie jednogłośnie uchwalono, że najwyższą, szczytową i ostateczną ligową godnością do zdobycia w tym współzawodnictwie będzie tytuł „Arcymistrza Łamania Głowy” – za 819, czyli 3×273 punkty. Ogłoszono to na łamach kącika we wrześniu 1973.

W dniu 29 listopada 1973 kącik łamaczy głowy został wydany w szczególnej formie – zajął całą ostatnią stronę numeru 185 „Życia i Nowoczesności”! Stało się to z okazji jubileuszu kolumny – był to bowiem odcinek nr 99. Pijanowski napisał: „To sporo: to okazja równie dobra, jak częściej obchodzona setka. A dla tego działu może i lepsza – proszę pomyśleć, że liczba 99 to przecież iloczyn kwadratu pierwszej nieparzystej liczby pierwszej przez pierwszą dwucyfrową liczbę pierwszą. (...) Przez 99 tygodni okazało się, że rozwiązywanie nietrywialnych problemów umysłowych jest zajęciem w Polsce popularnym, zabawą codzienną coraz szerszą.” I istotnie, przez niecałe dwa lata w kartotece Ligi znalazło się prawie 4 tysiące nazwisk, blisko 2 tysiące ligowców uzyskało tytuł specjalisty, wydano 799 dyplomów eksperta i 89 dyplomów mistrzowskich. Arcymistrza jeszcze nie było, lider klasyfikacji miał na koncie 594 punkty.

Pijanowski pisał: „Aby zdobyć 819 niezbędnych punktów, trzeba rozwiązać dwieście kilkadziesiąt zadań trudnych lub bardzo trudnych i to rozwiązywać je konsekwentnie i uparcie, a także prawidłowo. Tytuł 'arcymistrza' to w naszej wspólnej zabawie coś już całkiem poważnego – dowód umiejętności i uporu, zdolności i zacięcia, kombinacji i konsekwencji. Nie może być czymś 'takim sobie' tylko i nie będzie: medal-żeton arcymistrzowski zostanie wybity (...) w serii 99 numerowanych sztuk.”

LIST PIĄTY

Drogi kolego Abacki. Dziękuję – teraz już wszystko wiem. Miałem wrażenie (dopóki Twój ostatni list go nie rozproszył), że Antoni jest starszy niż naprawdę jest. Twój Babacki.

Ile lat mają Antoni i Bolesław Cabaccy, Czesław Babacki i Damian Abacki?

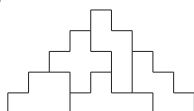
FRYZJER

(„ŻiN”, nr 98; numer primaaprilisowy)
Dlaczego każdy fryzjer w Zgorzelcu woli ostrzyć dwu gości z NRD niż jednego Polaka?

PENTOMINO

(„ŻiN”, nr 127; zadanie nadesłał Piotr Szmurło)

Z kompletu 12 kamieni (części) łamigłówek pentominowej łatwo wybrać pięć części i ułożyć z nich taką oto piramidkę:



do ułożenia każdej z piramidek wybierając inny zestaw pięciu części łamigłówek.

Za ułożenie pięciu takich piramidek: 1 punkt, za ułożenie dziesięciu: 3 punkty, piętnastu – sześć punktów, za każdą ponad piętnaście – dodatkowo jeden punkt.

(Okazało się, że jest 17 takich piramidek)

TEORIA

(„ŻiN”, nr 180; zadanie zaczerpnięte z dorobku Henry E. Dudeneya)

Profesor Żabacki powiada:

– W matematyce możliwe są jeszcze do dokonania proste i ważne odkrycia. Ja sam dokonałem takiego – doda skromnie – opracowałem mianowicie prostą metodę wyliczania pierwiastka trzeciego stopnia...

– Jakąż to? – zapytałem uprzejmie.

– Zwyczajną – odrzekł profesor. Aby uzyskać pierwiastek trzeciego stopnia z jakiejś liczby, należy obliczyć sumę cyfr tej liczby – i ona będzie tym pierwiastkiem. Na przykład: 512. Suma cyfr tej liczby to $5 + 1 + 2$ czyli 8, a to jest właśnie pierwiastek trzeciego stopnia z 512, bo $8 \times 8 \times 8 = 512$ – i profesor spojrział na mnie triumfalnie.

– To jest raczej... wyjątek – bąknąłem po chwili.

– Wyjątek? Ha, ha! – rzekł profesor. – Proszę, oto inna liczba: 4913. Suma cyfr tej liczby to $4 + 9 + 1 + 3$ czyli 17, a to jest właśnie pierwiastek trzeciego stopnia z 4913, bo $17 \times 17 \times 17 = 4913$. No i co? Zamilkłem.

Proszę podać jeszcze inne liczby, które profesor Żabacki mógłby przytoczyć na poparcie swojej niezwykłej „teorii”. Za każdą taką liczbę – 2 punkty.

NA WYSPIE BIM-BAM-BUM

(„ŻiN”, nr 186)

Na wyspie Bim-Bam-Bum mieszkają trzy szczepy tubylcze: Bimboły, Bamboły i Bumboły. Każdy Bimboł zapytany o cokolwiek zawsze odpowiada prawdę, każdy Bamboł – kłamie, każdy Bumboł zaś na zmianę na kolejne pytania kłamie lub odpowiada prawdę i nigdy nie wiadomo, co zrobi najpierw.

Medal – żeton (wzór poniżej) zaprojektował Szymon Kobyliński.

W numerze 99 opublikowany został też szczegółowy Regulamin „Ligi Łamania Głowy”.



Numer jubileuszowy okazał się być jednym z ostatnich przygotowanych przez Lecha Pijanowskiego. Zmarł on 5.01.1974, w wieku 45 lat. Opracował 105 wydań kolumny.

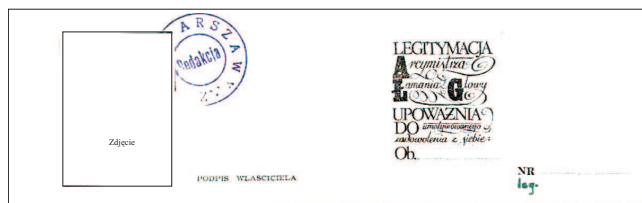
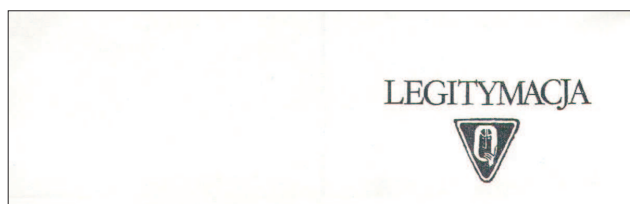
Po śmierci twórcy działu Abacki i spółka nie zniknęli z „Życia i Nowoczesności”. Ustalono, że kącik będzie dalej redagowany – ze względu zarówno na olbrzymie zainteresowanie, jak i na pamięć dla Pijanowskiego. Przy pracy nad kolejnymi odcinkami współpracowali łamacze głowy – uczestnicy zabawy, a głównym redaktorem został syn Lecha Pijanowskiego – Wojciech, później szeroko znany z rozmaitych quizów telewizyjnych, w szczególności z „Koła Fortuny” (zresztą Lech Pijanowski też niejednokrotnie występował w telewizji, głównie w programach dla młodzieży, zajmując się w nich m.in. właśnie grami i łamigłówkami logicznymi).

Po kilku miesiącach liczba publikowanych nazwisk specjalistów zaczęła jednak maleć. Ponadto w grudniu 1974 zmodyfikowano Regulamin Ligi; zaprzestano przyznawania tytułu Specjalisty, a godności Eksperta przestał towarzyszyć dyplom. Do tego czasu opublikowano około dwa i pół tysiąca nazwisk Specjalistów Łamania Głowy, wydano prawie 1200 dyplomów ekspertów. Wprowadzono też dodatkowe utrudnienia: w każdej edycji publikowano trzy zadania, by zdobyć jakiegokolwiek punkty, należało rozwiązać co najmniej dwa zadania z jednego numeru. Tę zasadę zniesiono po roku, ale do przyznawania miana Specjalisty nie powrócono.

W jednym numerze standardowo do zdobycia było 5-8 punktów, jednak za czasów Pijanowskiego częściej zdarzało się, że w jednym tygodniu można było w sposób bardziej znaczny powiększyć swój dorobek.

Pierwszego Arcymistrza Liga doczekała się 20.06.1974; w numerze 214 „Życia i Nowoczesności” zostało opublikowane jego nazwisko. Był to Mariusz Jakubowski ze Skolimowa pod Warszawą.

Do grudnia 1975 Arcymistrzów było już dwudziestu trzech. Praktycznie, przy regularnym wysyłaniu rozwiązań niemal wszystkich zadań, zdobycie tego szaczonego tytułu zajmowało ponad cztery lata. W dniu 13 grudnia 1975 odbyło się spotkanie, na którym laureatom wręczono odznaki i legitymacje arcymistrzowskie. Legitymacja taka, jak jest w niej napisane, „upoważnia do umotywowanego zadowolenia z siebie”.



Widzę z tego – powiedział Żabacki, gdy córka pokazała mu te wpisy – że numery telefonów Twoich adoratorów są sześciocyfrowe, tworzą ciąg arytmetyczny i wszystkie kończą się tą samą cyfrą.

Proszę podać numery telefonów trzech adoratorów młodej Żabackiej.

NA BOCZNICACH

(„ŻiN”, nr 356)

Syn profesora Żabackiego, student czwartego roku Instytutu Zagadkowego odbywając praktykę na jednym z dworców kolejowych, otrzymał polecenie policzenia wagonów stojących na pięciu bocznicach dworca. Zdenierowany sposobem wykorzystywania jego wiedzy zakpił z szefa i po wykonaniu polecenia zostawił na jego biurku kartkę z następującą informacją:

– wszystkich wagonów jest nie więcej jak 16640

– liczba wagonów zarówno na wszystkich bocznicach jak i na każdym z czterech dowolnych z nich jest kwadratem różnicy liczb

– liczba wagonów na każdej bocznicy jest wyrażona liczbą o tej samej ilości cyfr.

Ile było wagonów na każdej bocznicy?

PRZEMARSZ

(„RŁG” nr 492; autor – Zenon Welfeld)

Gdy król Łamaga II zdobył Wyspę Trójkątną, której boki mają 126, 120 i 78 furlongów długości, zbudował na niej dwa obozy warowne – pierwszy jednakowo oddalony od wierzchołków wyspy, a drugi jednakowo oddalony od brzegów wyspy. Dla utrzymania kondycji oddziały wojska odbywały codziennie marsze z jednego obozu do drugiego. Ponieważ król uważał, że droga na wprost między nimi jest zbyt krótka, polecił tak wytyczyć trasę przemarszu, aby ćwiczące oddziały, maszerując z pierwszego obozu do drugiego, wychodziły po drodze na każdy z brzegów wyspy. Ile furlongów długości miała droga, jeżeli prowadziła najkrótszą trasą spełniającą ustalone przez króla warunki?

REGATY

(„RŁG” nr 513; autor – Marek Sokołowski)

Znany amator jachtingu, pan Żeglacki, został kiedyś zaproszony przez brytyjski Yacht-Club i wziął udział w regatach żeglarskich po trasie otaczającej pewną wielką (około 7 tysięcy kilometrów kwadratowych) wyspę na oceanie.

Trasa regat rozpoczynała się z punktu położonego na północny zachód od wyspy i prowadziła najpierw dwieście siedemdziesiąt mil morskich prosto na południe (wzdłuż południka), a następnie skręcała pod kątem prostym na wschód i prowadziła sto siedemdziesiąt dwie i pół mili wzdłuż równoleżnika, następnie jachty skręcały na północ i płynęły znów dwieście siedemdziesiąt mil morskich wzdłuż południka, by wreszcie skręcić na zachód i osiągnąć punkt wyjściowy trasy po przepłynięciu stu osiemdziesięciu mil w kierunku wschodnim wzdłuż równoleżnika. Jak nazywała się stolica tej wyspy?

.....

zainteresowania, jak za czasów Lecha Pijanowskiego) zasługuje na wielkie uznanie. Niewątpliwie twórcę „Rozkoszy Łamania Głowy” bardzo ucieszyłoby tak to, że jego dzieło było kontynuowane przez ponad ćwierć wieku, jak i to, że od wielu lat Abacki, Babacki i inni służą pomocą różnym autorom łamigłówek, publikowanych w rozmaitych pismach. Dziś są oni znani większości polskich miłośników zagadek logicznych, nawet tym najmłodszym, którzy być może nigdy o Lechu Pijanowskim nie słyszeli.

I jeszcze kilka liczb. Przez 25 lat istnienia rubryki – do numeru 1125 – w kartotece znalazło się 6051 nazwisk (nie wiem, ile przybyło w ciągu ostatniego półtora roku, ale wszystko wskazuje na to, że najwyżej kilkadziesiąt). Kolejne dane dotyczą już całego okresu istnienia „Rozkoszy Łamania Głowy”.

Odnakami Arcymistrza uhonorowano 161 osób, dyplomami mistrzowskimi – 465 „łamaczy głowy”. Liga dorobiła się 1604 ekspertów (z których około trzy czwarte to eksperci z pierwszych trzech lat, nagrodzeni dyplomami). Dodajmy, że 26 spośród Arcymistrzów otrzymało miano Supermistrza; lider klasyfikacji, Jerzy Zieliński z Warszawy, wypełnił normę arcymistrzowską 11 razy i on, jako jedyny, dorobił się tytułu Hipermistrza. On też dostarczył najwięcej zadań do kącika (ponad 400!)

Wśród pierwszych 99 arcymistrzów najwięcej, oczywiście, jest osób z Warszawy (50) ale obok stolicy pojawia się aż 36 innych miast czy miasteczek. Dziesięć z nich doczekało się więcej niż jednego Arcymistrza.

Bywalców Szkół OKM niewątpliwie ucieszy fakt, że wkrótce po ukazaniu się jubileuszowego, 99 numeru „Rozkoszy Łamania Głowy” dyplomem eksperta nagrodzony został mieszkaniec Miętnego koło Garwolina.

Gdy się przegląda wydania „Rozkoszy Łamania Głowy” można znaleźć niejedno imię i nazwisko polskiego matematyka. Ale, oczywiście, może to być wyłącznie przypadkowa zbieżność.